

Szkolenie paralotniowe w Polsce.

Nadzór prowadzony przez ULC za pośrednictwem SILP nad szkoleniem paralotniowym w Polsce nie służy zapewnieniu dobrego poziomu wyszkolenia pilotów.

Niesie ze sobą koszty społeczne, a służy jedynie partykularnym interesom grupy osób (osoby tworzące zarząd SILP oraz osoby blisko z nimi powiązane, większość posiada uprawnienia egzaminatorów państwowych ULC z zakresu paralotniarstwa).

UZASADNIENIE - opis istniejących nieprawidłowości.

1. Obowiązujące programy szkolenia zawierają wiele sprzeczności (z sobą i z wymogami zawartymi w rozporządzeniu 2013/664 oraz w arkuszach egzaminacyjnych). Realizacja niektórych punktów programu szkolenia jest niemożliwa, gdyż jest śmiertelnie niebezpieczna. Absurdy istniejące w programie szkolenia powodują, że instruktorzy nie uznają za stosowne znać program szkolenia (nie spotkałem takiego, który by znał choćby pobieżnie) i pomijają w szkoleniu wiele potrzebnych elementów. ULC już w połowie marca 2014 deklarował, że poprawki już są i na dniach będą opublikowane. Opublikował dopiero w 2015 roku.
2. Dostęp do egzaminów paralotniowych jest utrudniony. Egzaminatorzy obecnie często odmawiają przyjęcia na egzamin kandydatów "z Polski". Sesje są organizowane wyłącznie dla kandydatów konkretnej szkoły, a dla pozostałych "nie ma miejsc". Dojazd na egzamin jest daleki. Myślę że dzieje się tak z powodu zbyt małej liczby egzaminatorów. Chętnych na egzaminatorów było dużo, ale ULC wyznaczył ich liczbę do 9ciu w paralotniarstwie, a aktywnie działa tylko trzech. Choć aktywnych pilotów samolotowych (turystycznych) jest dwa razy mniej niż paralotniowych, więc proporcje ilości egzaminowanych rocznie pewnie są podobne – egzaminatorów do PPL(A) jest ponad sto osób. Egzaminatorzy paralotniowi sami prowadzą również szkoły paralotniowe, są powiązanych ze sobą towarzysko, pragną poprzez reglamentację dostępu do egzaminowania zapewnić sobie nienależne dochody. Powodem jest również obawa przed upublicznieniem nieprawidłowości opisanych w punkcie kolejnym.
3. Egzaminy często są fikcją. Na zgłaszane nieprawidłowości ULC reaguje jedynie pismem do SILPu (sprawcy nieprawidłowości), który nieprawidłowości nie stwierdza...
 - a) Pobierana jest od kandydatów opłata za przyjazd egzaminatora, często niewspółmiernie wysoka do realnych kosztów.
 - b) Zdarzają się egzaminy pisemne bez pisania - macie tu listę odpowiedzi, przepiszcie szybko, nie mam czasu czekać aż przeczytacie pytania.
 - c) Zdarzają się egzaminy praktyczne bez latania, pomimo dobrej pogody i zabezpieczenia miejsca i właściwego sprzętu - niech każdy postawi skrzydło, ja się śpieszę, jadę na Słowenię.
 - d) Nawet jeżeli egzaminy się odbywają, to w części pisemnej jest tolerowane ściąganie, a w części praktycznej nie są sprawdzane podstawowe umiejętności, np. start odwrócony lub "uszy"
 - e) Filmowanie całego egzaminu przez jego uczestników nie jest dozwolone przez organizatorów, co utrudnia skuteczne odwoływanie się pilotów, którzy nie zdali.
4. Nazwa szkoły i nazwisko egzaminatora nie idzie w świat za pilotem (nie ma tych informacji na świadectwie kwalifikacji).
5. Większą pewność szybkiego uzyskania uprawnień paralotniowych daje nie posiadanie dobrego wyszkolenia, lecz posiadanie wyszkolenia ze szkoły mającej dobre układy z egzaminatorem.
6. Z powyższych powodów rynek również nie weryfikuje szkół kiepsko szkolących i w następstwie przeciętny poziom wyszkolenia pilotów jest niski. Ujawnia to powszechna obserwacja pilotów po kursie, rozmowy z pilotami, jak i ankieta przeprowadzona przez PSP.

7. Odrębnym tematem jest szkolenie instruktorów oraz przedłużanie uprawnień instruktorskich.
- a) Czynnym zawodowo np. lekarzom nikt uprawnień nie przedłuży.
 - b) Był czas, że przedłużenia uprawnień (i tym samym decydowania kto ma prawo szkolić w Polsce) dokonywał praktycznie jeden egzaminator sam prowadzący (na nazwisko żony) szkolenie paralotniowe - występuje konflikt interesów.
 - c) Sprawdzenie wiadomości i umiejętności jest fikcją i sprowadzał się do pobrania opłaty za "nieobowiązkowe seminarium instruktorskie" w czasie którego jedynie są potępiane osoby krytykujące istniejące nieprawidłowości, nie ma nawet szkolenia.

Poprawa wizerunku ULC wymagałaby od urzędu albo

- 1) Rozwiązania istniejących problemów, co prawdopodobnie będzie związane z kosztami, np. etatowymi, albo
- 2) Uwolnienia paralotniarstwa spod obowiązkowego nadzoru ULC i przekazania nadzoru nad paralotniarstwem jako nieobowiązkowego organizacjom społecznym (wszystkim zainteresowanym, gdyż każdy monopol, tak jak monopol SILP rodzi partykularyzm i inne patologie). Klient będzie mieć wybór, do szkoły pod jakim nadzorem chce się zapisać na szkolenie. Może być tak z warsztatami naprawiającymi samochody, może być z wieloma sportami niebezpiecznymi, np. nurkowaniem, to powinno się sprawdzić i w paralotniarstwie.